

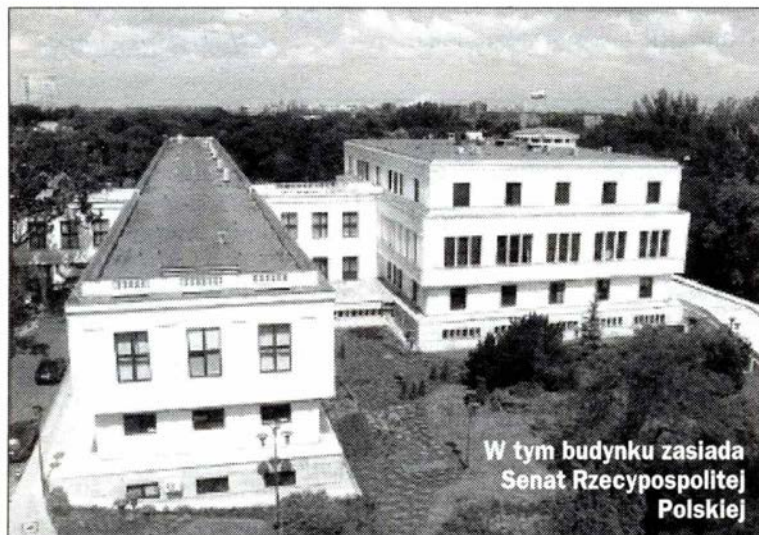


Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

„Czy łatwo być Polakiem na Ukrainie?” – w ujęciu przez pryzmat 20-lecia wolnych wyborów do Senatu RP

20 lat temu odbyły się pierwsze wolne wybory do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej po II wojnie światowej. Od 1989 roku nasi rodacy żyją w wolnym, demokratycznym kraju. Nowy rząd zapoczątkował ogromne zmiany w państwie, które różnie wpłynęły na życie polskojęzycznej ludności na obczyźnie. W szcze-

wy Zespół Folklorystyczny „Poleskie Sokoly”, Polski Ludowy Taneczny Zespół „Koroliski”, Polski Dziecięcy Zespół Wokalny „Dzwoneczki” oraz inne grona artystyczne. Każda z wymienionych grup twórczych wkrótce także będzie świętowała swoje 20-lecie. Zespoły te promują w Polsce polską i ukraińską kulturę, zaś



W tym budynku zasiada Senat Rzeczypospolitej Polskiej

gólności, odzyskanie wolności i demokracji przyczyniło się do powstania organizacji polonijnych na całym świecie. Ukraina nie była wyjątkiem w tym historycznym procesie. W samym jej sercu, w pradawnym mieście Żytomierzu, powstała pierwsza polska organizacja społeczna – Związek Polaków na Ukrainie w obwodzie żytomierskim. Warto zwrócić uwagę na fakt, że związek ten został założony 18 marca 1989 roku, a zatem jest rówieśnikiem pierwszych wolnych wyborów do Senatu RP i w tym roku również obchodził swój jubileusz 20-lecia.

Pierwszym jego prezesem był poeta, lider wspólnoty, dziennikarz, krytyk literatury i sztuki Walenty Grabowski, który pracował na tym stanowisku przez wiele lat. To dzięki jego inicjatywie i praktycznie od razu po stworzeniu Związku Polaków na Ukrainie w obwodzie żytomierskim w miastach i wsiach regionu zaczęto tworzyć nowe ośrodki kultury polskiej.

Wtedy też rozpoczęły swoją działalność grupy taneczne i chórki, które dziś są dobrze znane nie tylko na terenie Ukrainy, ale także w Polsce. Wśród tych polonijnych zespołów są: Polski Ludowy

na terenie Żytomierszczyzny i innych regionów Ukrainy – kulturę polską. Bez ich udziału trudno obecnie wyobrazić sobie Festiwal Polskiej Kultury i Sztuki, który odbywa się corocznie w obwodzie. W bieżącym roku z okazji 20-tej rocznicy wolnych wyborów w Polsce dedykowany jest jubileuszowy XV Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”, który odbędzie się w listopadzie br. w Żytomierzu. Festiwal ten był zapoczątkowany przez Walentego Grabowskiego oraz Stanisława Szalackiego.

Dzisiaj na Żytomierszczyźnie, gdzie mieszka największa ilość Polaków na Ukrainie (blisko 50 tysięcy osób), wydawane są w języku polskim dwie gazety: „Mozaika Berdyczowska” i „Gazeta Polska”. W kilku szkołach regionu, którego głównym miastem jest Żytomierz, funkcjonują polskie klasy. Dzieci polskiego pochodzenia dzięki wsparciu finansowemu z Senatu RP mają możliwość nie tylko wypocząć i poznać swoją historyczną Ojczyznę, lecz również zaprzyjaźnić się z rówieśnikami, wziąć udział w Igrzyskach Polonijnych.

Ciąg dalszy na str. 4-5

Konia z rzędem temu, kto byłby w stanie wymienić choćby jedno lub kilka nazwisk wybitnych polskich naukowców. Podkreślam - wybitnych! No, może poza Mikołajem Kopernikiem czy Marią Curie - Skłodowską... Ale są to postacie historyczne. A luminarze współczesnej nauki?

Warto o nich wiedzieć lub przypomnieć, bo jest się kim i czym pochwalić. Ich dorobek i nazwiska znane są w stosunkowo wąskich kręgach naukowców czy badaczy i - jakby to paradoksalnie nie brzmiało - chyba bardziej za granicą niżeli w kraju. Jeżeli tak jest, to absolutnie koniecznym zadaniem staje się popularyzacja nauki w społeczeństwie, w którego realizacji,

ORLE SKRZYDŁA POLSKIEJ NAUKI

aktywniej niż dotąd, uczestniczyć powinny środki masowego przekazu.

Włączając się w ten nurt realizacyjny - powiem krótko: mamy co najmniej siedmiu polskich naukowców (o czym, zresztą, informuje „Rzeczpospolita”, którzy mają cenny dorobek i wnoszą wielki wkład do arsenału zdobywczy, tak nauki polskiej, jak i światowej. I to w różnych dziedzinach - od astronomii i medycyny, po fizykę i archeologię.

A więc - kto pierwszy odkrył pozasłoneczny układ planetar-

ny? Właśnie Polak, profesor astrofizyki na Uniwersytecie w Pensylwanii w USA, Aleksander Wolszczan, nota bene absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w - Toruniu. Korzystając z polskiego teleskopu w Chile - prof. Andrzej Udalski z Uniwersytetu Warszawskiego, stojąc na czele zespołu programu OGLE, odkrył nieznane globy w odległych układach planetarnych, w tym układ OGLE_2006-BLG-109, określane mianem Układu Słonecznego w miniaturze.

Ciąg dalszy na str. 3

Polacy na Białorusi

Matka Boża TROKIELSKA

W pierwszą niedzielę lipca br. odbyła się w Trokielach - niewielkiej miejscowości w północno-zachodniej Białorusi, przy granicy z Litwą - koronacja łaskami słynącego obrazu MB Trokielskiej. W uroczystości udział wzięli: kard. Kazimierz Świątek z Pińska, abp Tadeusz Kondrusiewicz z Mińska, ks. bp Aleksander Kaszkiewicz z Grodna oraz wielu innych. Obraz MB Trokielskiej (180 x 102 cm), kopię obrazu MB Śnieżnej, przywieźli z Wilna jezuiti.

Dziś Trokiele to niewielka nadgraniczna miejscowość, której nazwa pochodzi najprawdopodobniej od litewskiego słowa „traki”, tłumaczonego jako skrzyżowanie dróg (są też i inne tłumaczenia: drugie - to legenda o zgubieniu tam przez szlachcica narzędzia siodła, nazywanego się „troki” i wreszcie trzecie - mówiące o tym, że mieszkańcy nowo powstałej wsi przesiedleni tam zostali z miasteczka Troki na Litwie i nazwali je Małe Troki, czyli Trokiele).

Trokiele znajdowały się na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, później przez długie lata w Rzeczypospolitej, dziś w granicach Białorusi. Trokiele leżące w województwie wileńskim należały w przeszłości do różnych powiatów: najpierw lidzkiego, później oszmiańskiego, ponownie lidzkiego i dziś woronowskiego. Miejscowość oddalona jest od Woronowa o 15 km, od Lidy - 17 km, Wilna - 70 km i Grodna - 131 km.

Ciąg dalszy na str. 3



Lipcowa koronacja obrazu MB Trokielskiej koronami papieskimi (fot. Archiwum)

Ex-libris «DK»

Kolejny, ponieważ «Людина – шедевр Божої творчості» (w oryginale – «Człowiek – arcydziełem Boga») to już czwarta z książek słynnego kaznodziei i duszpasterza czołówki inteligentnej Krakowa ks. prof. Edwarda Stańka przetłumaczonych na język ukraiński przez naszego niestrudzonego kolegę.

Jak i poprzednie ukraińskie wydania tego twórczego tandemu («W trosce o sumienie / Піклуєшся про совість, 2003; Справа твоєї совісті, Вид. 2, 2008», «Trzynasty Apostoł / Тринадцятий Апостол, 2007», «Wady i snoty / Наші вади і наші чесноти, 2008»), ta kolejna pozycja również ukazała się kosztem tłumacza z dobroczynnym udziałem deputowanego Rady Najwyższej Ukrainy Witalija Korża (frakcja BJUT).

W książce «Człowiek – arcydziełem Boga / Людина – шедевр Божої творчості» opowiada się o nas, o każdym z nas. Słynny kaznodzieja rozważa psychologiczne aspekty gatunku homo sapiens z pozycji Głównego Konstruktora tego gatunku.

Nagłówki poszczególnych rozdziałów książki wyraziście odzwierciedlają ich treść: «Poznaj siebie samego, Таємниця здоров'я, Вдячність за руки, Подяка за очі, Вдячність за голову, Вдячність за нервову систему, Життєве се-

Kolejny utwór ks. E. Stańka udostępnia ukraińskim czytelnikom E. Golybard

редовище – родина, Подякуймо за печінку, Дар розуму, Пам'ять, Уява, Жіноче лоно, Здорова їжа» etc.

Autor przedstawił własną, bardzo oryginalną wizję człowieka jako stworzenia Bożego, który ma obowiązek rozumieć i pielęgnować własne ciało stosownie do jego możliwości funkcjonalnych.

Natomiast autor tłumaczenia nie ograniczył się przełożeniem poczytnego oryginału na język ukraiński, a przygotowując wydanie kijowskie – zaprosił do współpracy bardzo młodą mistrzynię grafiki Nadiję Sawczenko i znanego ukraińskiego poetę Serhija Cuszko, który wziął pieczę nad literackim udoskonaleniem tekstu.

Nieodłączną (i bardzo potrzebną) częścią tej niezwyklej książki jest Пислямова і Примітки перекладача – tzn. posłowie, którego nie ma w tekście oryginału i w którym dla ukraińskiego czytelnika zamieszczono sześćdziesiąt pięć niezbędnych wyjaśnień podstawowych pojęć a nawet faktów historycznych, na których znakomity Autor buduje swoją narrację.

Proponując dzieło polskiego teologa i duszpasterza ukraińskiemu czytelnikowi, Eugeniusz



Golybard zaznacza: «Перекладач, готуючи книжки польського автора для українського читача і добре знаючи про певні об'єктивні відмінності культурологічного характеру Українців і Поляків (зокрема в культурі мислення, структурі поінформованості та особливостях сприйняття і трактування принципів понять з урахуванням реальних обставин і традицій), вважав за необхідне дати пояснення деяким визначенням і посиланням на джерела.

Отже, Автор і перекладач мають підстави вважати, що їх зусилля, спрямовані на збільшення добра на

світі, зокрема на теренах Польщі й України, стануть в пригоді кожному читачеві. Бо ці зусилля мають на меті вирощування спільного розуміння Божої правди через усвідомлення Людини, як Шедевра конструктивної роботи Творця.»

Wydaniem tej książki E. Golybard nadal konsekwentnie kroczy drogą dalszego rozpracowywania wyznaczonego kiedyś sobie tematu – «Po sąsiedzku. Polski wektor / По-сусідськи. Польський вектор». Na tym wektorze polsko-ukraińskim nasz kolega ma już 14 książek własnego dorobku, tłumaczonych i autorskich w języku polskim i ukraińskim (w tym opracowanie historyczno-publicystyczne «По-сусідськи. Польський вектор»), 90. oryginalnych dwujęzycznych polsko-ukraińskich audycji w programie «По-сусідськи. Польський вектор» na antenie Radia Ukraińskiego oraz własną, permanentnie wzbogacaną stronę internetową «Po sąsiedzku. Polski wektor / По-сусідськи. Польський вектор».

Na tej stronie, między innymi, proponuje on Ukraińcom zapoznać się z treścią sześciu Ustaw RP o samorządzie lokal-

nym (we własnym tłumaczeniu), nauczyć się czytać po polsku, wirtualnie wziąć udział we Mszy świętej (nagranej w Łagiewnikach, w Bazylice Bożego Miłosierdzia, gdzie E. Golybard śpiewał w składzie chóru kijowskiej parafii św. Mikołaja), a nawet fotoreportażowo zwiedzić festiwal folklorystyczny w Kazimierzu Dolnym, czy też posłuchać koncertu złożonego ze śpiewów roku liturgicznego etc. Również Polacy na tej stronie internetowej znajdą szeroki wachlarz ciekawych propozycji.

Kiedy pytam p. Eugeniusza, jak on to wszystko potrafi zdążyć (a wiem, że ponadto pracuje jeszcze na etacie w poważnym urzędzie, gdzie zawsze ma nawal pracy), uśmiecha się tylko i powtarza: «Bóg kieruje i wie co robi».

Warto zaznaczyć, że książkę «Людина – шедевр Божої творчості» E. Golybard zdążył przetłumaczyć, uporządkować i wydać w roku wydania oryginału («Człowiek – arcydziełem Boga» ukazała się w styczniu 2009 r.).

A zatem życzymy kolejnemu wytworowi Eugeniusza wdzięcznych czytelników, a jemu samemu dalszych sukcesów twórczych.

Andżelika PŁAKSINA

Nasza wspólna szansa

Cyfrowa Biblioteka Narodowa POLONA

Digitalizacja (przekształcanie zasobów kulturalnych, naukowych z postaci tradycyjnej w cyfrową – PAP) cennych zasobów kulturalnych to szansa na połączenie rozproszonych zbiorów; konieczność, jeśli chcemy zachować niszczejące obiekty – uważa dyrektor Biblioteki Narodowej w Warszawie Tomasz Makowski.

Makowski podsumował w ten sposób seminarium „Cyfrowe dziedzictwo – kultura dla przyszłości”, które niedawno odbyło się w Sejmie. Uczestnicy seminarium podkreślali, że konieczny jest „wyścig z czasem”, potęgający destrukcję zbiorów, które powinny zostać zeskanowane i udostępnione szerokiej publiczności. Cyfryzacja oraz Internet pozwalają otworzyć bibliotekę dla wszystkich, którzy chcą do niej zajrzeć, 24 godziny na dobę.

Udostępnione w Internecie polskie zasoby biblioteczne to ok. 300 tys. zdigitalizowanych w tej chwili obiektów. Biblioteka stworzona jest z myślą o wszystkich użytkownikach bibliotek i Internetu.

Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona jeszcze nie została oficjalnie uruchomiona, ale jej wersję testową przegląda rocznie ponad sześć mln użytkowników, a jej zasoby liczą obecnie 19 tys. obiektów. „Są to obiekty najczęściej poszukiwane przez Polaków w Internecie; uczniowie szukają głównie dzieł Mickiewicza, Kochanowskiego, Słowackiego, Żeromskiego, Norwida. Wielką popularnością cieszą się też zeskanowane książki kucharskie. Jak się okaza-



ło, stare przepisy kulinarne wzbudzają wielkie zainteresowanie” – mówił Makowski. Dodał, że oficjalne otwarcie CBN Polona planowane jest jesienią.

W jego opinii digitalizacja to możliwość szerszej formy udostępniania dóbr kultury, ale także szansa na połączenie rozproszonych w świecie zbiorów. „Polskie zbiory znajdują się m.in. za wschodnią granicą, np. w Petersburgu, ale także na terenach niemieckich oraz w Anglii.

Uważa on, że kwaśny papier, na którym były drukowane książki oraz gazety w XIX w. i przez prawie cały wiek XX, powoduje, że one się rozsypują w rękach. „Odkwaszamy je, ale nie jesteśmy w stanie pomóc obiektom, które uległy już destrukcji, np. gazetom lokalnym z XIX wieku. Jedyną szansą dla nich jest zeskanowanie” – tłumaczył Makowski.

Digitalizacja daje możliwość otwartego dostępu do publikacji, danych naukowych, źródłowych czy oprogramowania. Przykładem tego typu projektu w Polsce jest program „Otwórz książkę” (www.otworzksiazke.pl), finansowany ze środków europejskich, będący cyfrową kolekcją współczesnych książek naukowych, udostępnionych przez autorów w Internecie.

PAP

Nowy zbiór

Na półkach księgarskich zjawiał się zbiór „Ukraińsko-polski dialog naukowy w Humanium”, na który złożyły się materiały dwóch konferencji naukowych przeprowadzonych w tym mieście w roku 2008. Referaty opublikowano w językach oryginału – po polsku i ukraińsku. Pozycja ta adresowana jest dla naukowców, wykładowców, studentów i tych wszystkich, którzy interesują się problemami relacji Polska - Ukraina.

polscy uczeni z Gniezna, Płocka i Częstochowy oraz uczeni ukraińscy z Kijowa, Lwowa, Chersonia i Humania.

Format konferencji przewidywał posiedzenia plenarne jak również dyskusje przy okrągłym stole nt.: „Koliszczyzna - wojna chłopska, antyfeudalne powstanie narodowo-wyzwoleńcze: problem identyfikacji nazwy”. Okrągły stół przebiegał w ciekawej, napiętej, lecz tolerancyjnej dyskusji.

Tematyka wystąpień, referatów i powiadomień, które za-

czno-Kulturalnego „Dawny Humań” przeprowadzono międzynarodową interdyscyplinarną konferencję naukową na temat: „Europa – Polska – Ukraina: Przeszłość teraźniejszość - przyszłość”, w której wzięli udział uczeni z Polski (Warszawa, Gniezno, Łańcut, Częstochowa) oraz z Ukrainy (Kijów, Lwów, Berażany, Zbaraż, Kamieniec Podolski, Mikołajów, Ostróg, Humań, Chersoń i Czerkasy). Tym razem w charakterze organizatorów wystąpili: PRHK „Dawny Humań”, Akademia

Polscy i ukraińscy naukowcy spotykają się w Humanium

Stan obecny tych stosunków świadczy wyraźnie, że dramatyczne stronicie przeszłości nie stanowią dziś przeszkody dla ucywilizowanych kontaktów między naszymi narodami. Potwierdzeniem takiej ukraińsko-polskiej współpracy stały się przeprowadzone w Humanium konferencje naukowe, w których uczestniczyli naukowcy obydwu krajów.

W dniach 28-29 maja ubiegłego roku Humański Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. P. Tyczyny, Kolegium Europejskie im. Jana Pawła II w Gnieźnie, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Państwowy Rezerwat Historyczno-Kulturalny „Dawny Humań” przeprowadziły w Humanium międzynarodową konferencję na temat: „Polska - Ukraina: o przeszłości w imię przyszłości”.

W konferencji wzięli udział

brzmiały na konferencji wyróżniała się różnorodnością podejść i ocen – od wyjaśnienia politycznej, narodowo-religijnej oraz społeczno-ekonomicznej sytuacji na prawobrzeżnej Ukrainie w przededniu 1768 roku, do analizy pamiętników i materiałów historiograficznych dotyczących koliszczyny, jak też metodyki wykładania danego tematu w uczelniach ogólnie oświatowych.

Godnymi uwagi i na wskroś ciekawymi były materiały o hajdamakach i powstaniu z lat 1768-1769, które zaproponowali filolodzy, językoznawcy i literaci. W ramach tej konferencji dokonano otwarcia Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego w Humańskim Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. P. Tyczyny.

Pół roku później, 9-10 grudnia, w Sali konferencyjnej Państwowego Rezerwatu History-

im. Jana Długosza w Częstochowie oraz Narodowy Park Dendrologiczny „Zofijówka” Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.

Interdyscyplinarny charakter referatów – od historii i historiografii, do filologii i pedagogiki – wywołał niemalże zainteresowanie ze strony fachowców z różnorodnych gałęzi. Na szczególną uwagę zasłużyły sobie materiały o polskim i ukraińskim doświadczeniu w ochronie zabytków historii, kultury i architektury.

Z całokształtem konferencji złączył się organicznie wieczór literacko-muzyczny nt.: „Ukraińska szkoła w literaturze polskiej: etap humański” przygotowany przez wykładowczynię języka polskiego Wiesławę Świerszcz wraz ze studentami I roku Wydziału Filologii Ukraińskiej (ze specjalizacją jęz. polski) HPPU im. P. Tyczyny.

Anatol ZBOROWSKI

Polacy na Białorusi

Ciąg dalszy ze str. 1

Początkowo osada była własnością rodu Gasztoldów, szlachty litewskiej. Potwierdza to książkę Zygmunta Kiejstutowicza w liście z roku 1433, a po śmierci ostatniego z rodu – Stanisława, wojewody wileńskiego, przeszła na własność królewską. Kolejnymi właścicielami Trokieli byli jezuita z Wilna, którzy zarządzali dobrami do chwili skasowania zakonu przez władzę carską w roku 1773.

Data powstania parafii i wybudowania pierwszego kościoła w Trokielach nie jest dokładnie znana. Na przeciągu wieków

urzędu do spraw religii podawały mocno zmniejszającą się w parafii liczbę wiernych: 2000 osób w roku 1955, 1400 – w 1960 i 800 – w 1961. Aktualnie parafię zamieszkuje około 1500 katolików.

Długoletnim proboszczem trokielskiej parafii był ks. Michał Szalkiewicz, który duszpasterzował tam od roku 1922. W okresie jego pracy przypadły trudne czasy wojny i prześladowań ze strony władzy radzieckiej. Stawał on niejednokrotnie wobec groźby utraty swego życia. Od roku 1949 do 1955 przebywał nawet w sowieckim więzieniu. Zmęczony latami ciężkiej pracy i prześladowany wyjechał do Polski w roku 1958.

Matka Boża TROKIELSKA

Kościół parafialny
w Trokielach



dekanalna przynależność parafii ulegała wielokrotnie zmianie. Do połowy XVIII wieku wymienia się ją jako należącą do dekanatu raduńskiego diecezji wileńskiej. W pierwszej połowie XIX wieku znajdowała się obrębie dekanatu wiszniewskiego, a następnie lidzkiego. Obecnie parafia w Trokielach jest włączona do dekanatu raduńskiego diecezji grodzieńskiej.

W roku 1843 wyposażenie parafii zostało skonfiskowane przez władze carskie. W tym samym czasie parafianie zorganizowali tam radę kościelną, nazywaną „dozorem”. Rada składała się z 9 osób i była wybierana przez samych parafian. W archiwum parafialnym przechowywały się księgi metryczne, chrztów, pogrzebów, księgi ślubne, księgi przychodów i rozchodów, inwentarzone, księgi wizyt dziekańskich, obligacji, pism wychodzących i przychodzących.

Za czasów sowieckich każda parafia musiała ubiegać się o rejestrację, czyli pozwolenie na istnienie. Parafia w Trokielach otrzymała takowe zezwolenie w roku 1945. Rejestracja parafii na prawie świeckim odbywała się niezależnie od kościelnego uznania parafii przez biskupa ordynariusza. W czasach ZSRR (lata 1944 – 1989) dokumenty

Przez kolejne 30 lat nie było w Trokielach stałego duszpasterza. Parafią zarządzali wyłącznie świeccy katolicy, nawet wtedy, kiedy władze odebrały im klucze i zamknęły kościół. Świeccy występowali też do różnych urzędów radzieckich z prośbą o zwrocenie kościoła. Delegacja wiernych w tej sprawie trafiła nawet do głównego „wyznaniowego” ZSRR w Moskwie.

Świadectwem ich wielkiej odwagi i ich miłości do kościoła było zdecydowanie się na strajk w kolchozie. Taki niesłychany sposób przeciwstawienia się władzy radzieckiej poskutkowało. „Wyznaniowiec” – obwodowy pełnomocnik do spraw religii ustąpił i wydał zgodę na ponowne otwarcie świątyni. Po odzyskaniu kościoła wierni otrzymali pozwolenie od pracujących w sąsiedztwie księży z parafii w Lidzie i Lipniskach, aby dowozić Najświętszy Sakrament oraz udzielać Go wiernym. Okres pierestrojki i zmiany polityczne w ZSRR sprawiły, że w roku 1988 w kościele trokielskim zostały wznowione nabożeństwa. Odprawiali je księża dojeżdżający z sąsiednich Subotnik i Hermaniszek. Tak było do roku 1996, kiedy w Trokielach zamieszkał na stałe ksiądz.

Leszek WĄTRÓBSKI
(Zdjęcie autora)

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA

O tym warto wiedzieć

prezentuje:

JAK POLACY PROMUJĄ PRODUKTY ROLNO-SPOŻYWCZE?



Polacy są narodem inteligentnym i przedsiębiorczym. Nie siedzą więc z założonymi rękami i nie czekają aż minie kryzys. Wręcz przeciwnie.

Potwierdza to uruchomiona nowa inicjatywa w sprawie promocji produktów rolno-spożywczych. Oto, bowiem jeszcze 22 maja br. Sejm uchwalił ustawę w tej sprawie. Na jej mocy - utworzone zostały fundusze: promocji mięsa wieprzowego, mięsa wołowego, mięsa końskiego, mięsa owczego, ziarna zbóż i przetworów zbożowych, owoców i warzyw, mięsa drobiowego i ryb. W sumie - dziewięć funduszy, które są tworzone w celu wspierania marketingu rolnego, wzrostu spożycia krajowego i eksportu produktów rolno-spożywczych. W ustawie określono dokładnie, które podmioty zajmujące się skupem i przerobem surowców rolnych będą zobowiązane do przekazywania wpłat na określony fundusz promocji i w jakiej wysokości. Środki na fundusze będą pochodziły z wpłat w wysokości 0,1% ceny sprzedaży świń, bydła, koni, owiec, drobiu, ryb, zbóż oraz owoców i warzyw.

Na fundusz promocji mleka, tak jak do tej pory, będzie przekazywana jedna dziesiąta grosza za każdy kilogram sprzedanego mleka. Środki pochodzące z takich wpłat będą gromadzone na wyodrębnionych dla każdego funduszu rachunkach w Agencji

Rynku Rolnego. Dla każdego funduszu utworzona zostanie 9-osobowa komisja zarządzająca. W jej składzie będzie 4 producentów rolnych, 4 przedstawiciele danej branży przetwórstwa i 1 członek reprezentujący izby rolnicze. Członków komisji powołuje i odwołuje minister właściwy ds. rynków rolnych. Kadencja komisji trwa 4 lata. Na podstawie uchwał komisji zarządzających - środkami promocji dysponuje prezes Agencji Rynku Rolnego.

Na trzy cele główne przeznaczone będą środki finansowe funduszy, tj. na:

- ♦ finansowanie lub współfinansowanie programów promocyjnych i informacyjnych;
- ♦ współfinansowanie w/wym. programów, kwalifikujących się do uzyskania na ich realizację wsparcia ze środków Unii Europejskiej;
- ♦ wsparcie programów realizowanych przez poszczególne fundusze, a w szczególności na działania informujące o jakości i cechach wytwarzanych produktów, promujące spożycie danych produktów i ich przetworów, oraz na udział w targach i wystawach, badania rynkowe i mające na celu poprawę jakości produkcji, szkolenia producentów i przetwórców jak też na działalność krajowych organizacji branżowych.

Plan finansowy na rok bieżący - komisje zarządzające powinny uchwalić do 1 paździer-

nika br. Tyle o treści samej ustawy. Na tym tle powstaje pytanie o korzyści, jakie mogą z tego wynikać. Na dwie z nich chciałbym zwrócić uwagę, bo o korzyściach samej promocji, nie ma potrzeby przekonywać.

Wprowadzenie w życie ustawy - stwarza możliwość pozyskania środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej, a to pozwoli na wielokrotnienie własnych środków na promocję, nawet, jak się szacuje, czterokrotnie. Więc jest o co zabiegać.

A drugim obszarem korzyści jest współudział w budowie pozytywnego wizerunku marki „Polska”, co wzmocni bazę promocyjną samodzielnych działań poszczególnych podmiotów. To tylko przykłady, bo korzyści jest znacznie więcej. Obecnie - w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi trwają prace nad rozporządzeniami wykonawczymi.

Na efekty realizacyjne trzeba trochę, co najmniej pół roku - poczekać, ale z moich rozmów z eksporterami artykułów rolno-spożywczych, w czasie majowo-czerwcowych narad i konferencji, w tym organizowanych przez Kancelarię Prezydenta czy Stowarzyszenie Eksporterów Polskich wynika, że sprawy promocyjne działań nabierają tempa i konkretnych projektów realizacyjnych i są dobrze oceniane i przyjmowane przez środowisko realnego sektora rolno-spożywczego.

Mikołaj ONISZCZYK

ORLE SKRZYDŁA POLSKIEJ NAUKI

Ciąg dalszy ze str. 1

A kto dał odpowiedź na pytanie - dlaczego galaktyki, gwiazdy i planety, czyli Wszechświat zbudowany jest z materii, a nie z antymaterii? Też polski fizyk z Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie, dr Tadeusz Lesiak, biorący udział w pracach międzynarodowego zespołu. Mamy dwóch znakomitych naukowców w dziedzinie medycyny - hematologa, prof. Mariusza Z. Ratajczaka, pracującego w Uniwersytecie w Louisville, w Uniwersytecie Jagiellońskim i Pomorskiej Akademii Medycznej nad stosowaniem komórek macierzystych, uzyskiwanych ze szpiku kostnego w leczeniu oraz onkologa, prof. Jana Antoniego Lubińskiego z Pomorskiej Aka-

demii Medycznej w Szczecinie, który zidentyfikował gen wywołujący zachorowanie na raka jelita grubego. Efektem tego odkrycia jest uratowanie życia 1500 chorym co roku.

W dziedzinie techniki - mamy doktora Macieja Wojtkowskiego, który skonstruował jedyny na świecie tomograf do badania siatkówki oka.

Jest pracownikiem Instytutu Fizyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jest - co warto podkreślić - laureatem Europejskiej Nagrody dla Młodego Naukowca. I, wreszcie, mamy znakomitego archeologa, doktora Bogdana Żurawskiego, pracownika Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego, który badając ślady starożytności na terenie

obecnego Sudanu - odkrył m.in. Wczesnochrześcijańską świątynię w Baganartii, za co otrzymał medal Brytyjskiego Towarzystwa Archeologicznego.

Przedstawione powyżej informacje są dobitnym potwierdzeniem olbrzymiego i twórczego potencjału polskiej nauki. Jego wykorzystanie mogłoby być większe, ale na badania przeznaczają się tylko 0,3% PKB, a w Unii Europejskiej średnio 1,9% PKB. Ale Polska jest krajem ambitnym, stara się nadrobić dystans do czołówki światowej, bazując na talentach i możliwościach twórczych naukowców i badaczy. Życzyć im trzeba dalszych sukcesów na tej chwalebnej drodze.

Mikołaj ONISZCZYK

Czytelnicy piszą

Szanowna Redakcjo!

Czytając Wasz interesujący dziennik, spostrzegłem w dziale „Czytelnicy piszą” list nauczyciela z Różyna pana Artura Cupcury. Ponieważ szukam kogoś z

Różyna, z którym mógłbym „porozmawiać” o różynskiej historii, o cmentarzu, na którym spoczywają moi przodkowie, mam serdeczną prośbę do Państwa o umożliwienie kontaktu (najlepiej e-mail) z kimś z tych

stron lub z p. Cupcurą. Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia z Polski.

Włodzimierz STEFANI

P.S.
Mój adres:
wlodeks51@gmail.com

Refleksje

Ciąg dalszy
ze str. 1Występują w kościele,
który pokochali
w dzieciństwie

Zespół Kameralny im. Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego jest stałym uczestnikiem festiwalu „Tęcza Polesia”, bierze również udział we wszystkich artystycznych i kulturalnych wydarzeniach organizowanych przez Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie. 2 lutego br. zespół obchodził piątą rocznicę powstania. Charakterystyczny jest dla niego nietypowy dobór repertuaru. Muzycy wykonują mało znane kompozycje XV–XVII wieku i wciąż poszukują nowych, ciekawych form z tego okresu. Koncerty ansamblu, którym kieruje dr muzykologii Irena Kopoć, mają charakter lekcji. Zazwyczaj pani Irena przed wykonaniem utworu opowiada historię jego napisania, zapoznaje słuchaczy z życiorysem kompozytora i przybliża nam kulturę tego okresu.

Jubileuszowy występ zespołu z okazji 5-lecia powstania odbył się w Katedrze św. Zofii w Żytomierzu. Tego wieczoru, w starodawnych murach kościo-



Zespół Kameralny im. Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego od lat pięciu stały uczestnik festiwalu „Tęcza Polesia”

ła, brzmiały klasyczne melodie popularnych kompozytorów XVIII wieku o tematyce bożonarodzeniowej. Swego czasu towarzyszyły one modlitwom. Zdaniem proboszcza katedry ks. Józefa, muzykę tę powinniśmy częściej gościć w świątyni, ponieważ nie tylko wzbogaca ona ducha ludzkiego, ale również go wycisza. Jak powiedziała pani Irena, celem stworzenia zespołu było wykonywanie utworów klasycznych właśnie w tym kościele. Jednak brak fortepianu i inne napotykanne trudności uniemożliwiły spełnienie tego zamiaru. Ostatnio, przy wsparciu Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, zakupiono dla zespołu syntezator elektryczny.

– Nareszcie nasze marzenie spełniło się. Dążyliśmy do tego przez wiele lat. Jest to dla nas bardzo ekscytujący moment, jako że będziemy mogli grać w Katedrze pw. św. Zofii, którą pokochaliśmy w dzieciństwie i z którą jesteśmy związani od najmłodszych lat – powiedziała pani Irena.

Najważniejsze jest to, że na występy właśnie o takim charakterze czekała publiczność i wierni. Ludzie cieszą się, ponieważ Kościół, który był zawsze ośrod-

kiem języka polskiego i polskiej kultury, może dziś pochwalić się również muzyką, która nie zawsze ma tylko brzmienie sakralne. Od niedawna są tu organizowane koncerty muzyki kameralnej i pieśni religijnych.

– Muzyka sprawia, że człowiek czuje się bezpieczniej i jest mu lżej na sercu. Można sobie wyobrazić modlitwę minionych epok w jej dźwiękach, przy których ktoś spowiadał się, ktoś brał ślub a ktoś został ochrzczony. Jesteśmy wybrańcami... – podzieliła się z nami swoimi myślami jedna z parafianek, Wanda Sławińska.

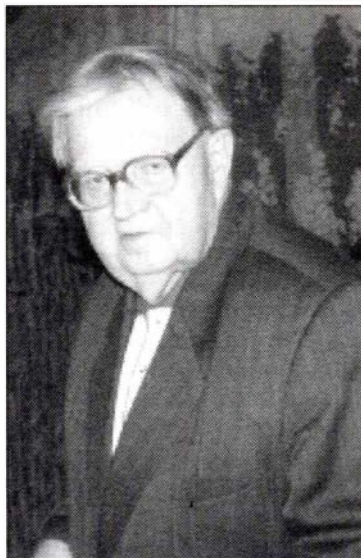
Epoka zamkniętych
kościół minęła

Mieszkańcy Żytomierza – członkowie ongiśniejszych rodzin katolickich, pamiętają te czasy, w których kościół był zamknięty. A potem, choć ponownie został otwarty, nie mile widziane było chodzenie do niego. Szczególnie dawało się to odczuć podczas najważniejszych świąt religijnych. Za czasów radzieckich, władza

przez wzgląd na „tradycję” zawsze w sobotę lub niedzielę organizowała „subotnik” lub „woskresnik”, czyli bezpłatną pracę w ramach „czynu społecznego”. O swoich doświadczeniach, związanych z epoką zamkniętych kościołów, opowiadała nieraz Janina Chimkiewicz. Pamięta, że będąc studentką kolegium, pojechała na wycieczkę do muzeum, obok którego znajduje się najstarszy architektoniczny budynek miasta – Katedra św. Zofii. Nauczycielka po zakończeniu wycieczki umożliwiła studentom obejrzenie Kościoła. Uszczęśliwiona dziewczyna weszła do jego wnętrza i od razu zaczęła modlić się żarliwie. Z powodu tych kilku minut głębokiej modlitwy – pania Janina straciła semestralne stypendium, mimo że uczyła się dobrze.

– Cieszę się, że moja rodzina może teraz bezpiecznie chodzić do kościoła. Dzięki Bogu Polska jest już dwadzieścia lat wolnym i demokratycznym krajem. Jesteśmy sąsiadami i dlatego dla nas, Polaków żyjących na Ukrainie, życie w sensie duchowym stało się łatwiejsze. To natchnienie, które odczuwam po Mszy świętej, niemożliwe jest do opisania – powiedziała p. Janina.

„Czy łatwo być POLAKIEM

– w ujęciu przez pryzmat 20-lecia
wolnych wyborów do Senatu RP

Walenty Grabowski

Jej opinię w pełni podzielają dwie oddane parafianki – p. Zosia i p. Walentyna.

– Cieszymy się, że doczekaliśmy się czasów, w których można bez przeszkód wierzyć w Boga. Nie ma w nas żadnego smutku, bo każdy kryzys można przezwyciężyć, żyjąc ze Stwórcą – stwierdzają.

Niegdyś p. Zosia mieszkała w polskiej wsi w jednym z rejonów obwodu. Pamięta, jak będąc małą dziewczynką dziadek potajemnie zaprowadził ją do sąsiedniej wsi, aby mogła się spowiadać. Niestety, krótko po tym zdarzeniu kościół ten został zamknięty. Było to rok 1946.

– Aresztowano księży i nikt nie wiedział z jakiego powodu. Cicho modliliśmy się za nich w domu. Dziadek gorliwie czuwał nad tym. Nawet, gdy mieliśmy gorączkę, dopóki nie odmówiliśmy pacierza, nie mogliśmy się położyć spać – zwierza się p. Zosia. Następnie – kontynuuje – z wiejskiego kościoła zrobiono magazyn ziarna, a nieco później – szpital. Natomiast świątynię w głównym mieście rejonu przerobiono na przedsiębiorstwo państwowe, zajmujące się ekspedowaniem.

Krok za krokiem wiara katolicka ulegała zniszczeniu, podobnie jak i polska społeczność. Dzisiaj w tej wsi, gdzie mieszkała p. Zosia, nie ma żadnej polskiej rodziny, a ona sama już dawno przeniosiła się do Żytomierza i chętnie chodzi do ulubionej Katedry.

– Nigdy nie mogłam powiedzieć otwarcie, że idę do kościoła. Jednak wraz z niepodległością, przyszła do nas wolność wiary. Jakie to szczęście pójść jawnie na spotkanie z Bogiem, bez konieczności ukrywania się. Zawsze płacząc, gdy widzę pięknie ubrane dziewczynki, idące do Pierwszej Komunii Świętej. Wyglądają jak małe królowe. A moja spowiedź odbywała się po kryjomu. Całe życie gnębi mnie uczucie, że zostałam okradziona z radości pojednania z naszym

Panem – wzdycha p. Zosia. Obie panie i p. Janina nieraz pytały same siebie: Czy łatwo być Polakiem na Ukrainie? Dziś są wdzięczne władzom za wyrozumiałość. Państwo oddaje wiernym budynki kultu, stopniowo otwierane są nowe kościoły, a stare ruiny świątyń podlegają restauracji.

Dobra tradycja –
maszerować pod flagą
historycznej ojczyzny

Po raz trzeci w tym roku Polacy z Żytomierza kroczyli pod białą-czerwoną flagą w uroczystym marszu z okazji Dnia Zwycięstwa. Ludzie, którzy przez całe życie noszą w sercach swoją polskość, chociaż są obywatelami Ukrainy, ponownie zebraли się pod sztandarem historycznej ojczyzny. Ta tradycja wynika z inicjatywy Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie w dniu 9 maja 2007 roku. Obok młodych ludzi maszerowały osoby w średnim wieku i weterani II wojny światowej. Tego dnia wszyscy starają się złożyć hołd pamięci bohaterom tych okropnych bitew i przypomnieć o żytomierskich kombatantach, którzy przyczynili się do wielkiego zwycięstwa nad faszyzmem. Pamiętamy, iż latem 1944 r. w samym centrum miasta znajdował się Sztab Główny polskich jednostek wojskowych na Żytomierszczyźnie. Dzięki pomocy Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w 2006 roku na tym budynku została odsłonięta tablica upamiętniająca ten fakt.



„Nam Polakom, zaczęło się łatwiej żyć” - twierdzi Franciszek Brzezicki (P)

Po raz kolejny uczył też to święto Franciszek Brzezicki z Żytomierza, którego w pierwsze dni okupacji aresztowało gestapo tylko dlatego, że był Polakiem. Wiele cierpień przygotował los temu odważnemu człowiekowi. Był wśród 1400 osób, których faszyści wywieźli z Żytomierza do obozu koncentracyjnego na Majdanku. Dziś p. Franciszek jest ostatnim wśród nas żywym świadkiem

tamtego okrucieństwa. Niewielu naszych rodaków wróciło do wojnie do domu. Ale i tutaj czekały na nich za polskie pochodzenie nowe cierpienia – stalinowskie więzienia i łagry. Tak ówczesna Ojczyzna podziękowała więźniom nazistowskich obozów koncentracyjnych za to, że wrócili z niewoli z obcych krajów z nadwzruszonym zdrowiem w rodzinne strony.

Nieraz w życiu pan Franciszek pytał samego siebie, czy łatwo być Polakiem na Ukrainie? Ta myśl nie dawała mu spokoju w chwilach, gdy bili go za to, że rozmawiał po polsku, a nie po rosyjsku... To pytanie męczyło go, kiedy otwarcie mówili mu, że jest osobą niepełnowartościową, bo wierzy w Boga.

– Nareszcie, doczekałem się chwili, w której ja, obywatel Ukrainy, mogę bez obawy przejść przez miasto pod tak drogą sercu flagą. Po prostu trudno mi uwierzyć w to szczęście. Czy byłoby to możliwe 20 lat temu? Polska odzyskała wolność, i nam Polakom, rozproszonym po świecie, zaczęło się łatwiej żyć – ze wzruszeniem pyta pan Franciszek.

Kroki prowadzące do
ożywienia języka i wiary

Całe życie Polacy na Ukrainie marzyli o swobodnym komunikowaniu się w języku ojczystym. Zamiłowanie do niego żyło w ich sercach od najmłodszych lat. Niestety, zostali pozbawieni nauki języka przodków. Granica była zamknięta, brakowało przepływu informacji.

W tych niełatwych czasach dla pokolenia urodzonego na Ukrainie w okresie represji i długo po nich – miejsca kultu i język ojczysty stały się niedostępne. Parafianie przypominają sobie pierwsze modlitewniki, które wtedy się pojawiły. Polskie słowa zostały w nich napisane zgodnie z transkrypcją w języku ukraińskim lub rosyjskim. Proboszcz Katedry św. Zofii dobrze pamięta starsze osoby, które

na Ukrainie?"

zyczyły sobie, aby msza była polskojęzyczna, zaś czytanie Ewangelii i kazanie – w języku ukraińskim, po to, aby Słowo Pańskie wszyscy mogli rozumieć. Z czasem jednak, w latach 90. ubiegłego wieku w kościołach Żytomierza podczas Mszy świętej wprowadzono język ukraiński.

– Nie ma się czemu dziwić. Jedynym miejscem, gdzie można było usłyszeć język ojczysty od zawsze był kościół i polskie szkoły. Z chwilą, gdy kościoły zostały zamknięte, a polskie szkoły zlikwidowane, język polski praktycznie próbowano

stniczą w zajęciach, prowadzonych przez wykwalifikowanych pedagogów, którzy ukończyli studia dofinansowywane przez Senat RP.

Jak zauważyła Wiktoria Laskowska, głównym celem przedsięwzięcia jest edukacja. Związek zainicjował naukę języka polskiego w czterech szkołach Żytomierza oraz przedszkolu. Ostatnio odbyła się pierwsza edycja konkursu „Mistrz polskiej ortografii”.

– Bardzo staramy się, aby wskrzesić i promować tradycje naszych przodków, troszczymy

nym po świecie. Ludzie, którzy wcześniej bali się przyznać do własnych korzeni, dziś mają dostęp do archiwów, gdzie poznają swoją genealogię. Ułatwia to obywatelom Ukrainy otrzymanie Karty Polaka, ponieważ dokument ten wymaga potwierdzenia pochodzenia polskiego. Zdaniem dyrektora Żytomierskiego archiwum obwodowego Igora Rafalskiego, żeby udowodnić polskie pochodzenie dziadka lub babci, lub wcześniejszych przodków, czasem trzeba cofnąć się nawet do XVIII-XIX wieku.

– Zdarza się, że zainteresowani odnajdują rodzinny herb, potwierdzając w ten sposób pochodzenie. Przeglądają archiwum osób represjonowanych (jeśli wśród nich jest ktoś z rodziny), księgi narodzin, ślubów i zgonów mieszkańców naszego obwodu – poinformował Igor Rafalski.

Po raz pierwszy Karty Polaka zostały wręczone 2 maja 2008 r. w Żytomierzu, w Domu Polskim. Uzyskało je dziesięciu mieszkańców tego regionu. Uroczystości przewodniczył Konsul Generalny RP w Łucku Tomasz Janik, który dobitnie uwydatnił znaczenie Karty Polaka.

– Jest to dokument, potwierdzający Waszą przynależność do polskiej etniczności. Jednakże w żaden sposób nie wpływa on na Wasze obywatelstwo Ukrainy. Jesteście od tej chwili obywatelami Ukrainy polskiego pochodzenia – artykułował Konsul Generalny.

Uchwalenie przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej Ustawy o Karcie Polaka oraz jej wprowadzenie – to jedno z najważniejszych pozytywnych posunięć państwa w tej kwestii z całego szeregu decyzji podjętych w ciągu ostatnich 20 lat, od czasu pierwszych wyborów demokratycznych. Troska o rodaków mieszkających poza granicami kraju, stworzyła możliwość Polakom Żytomierszczyzny nie tylko zachować, ale śmiało rozwijać własne tradycje, język i kulturę, jak również umacniać swoje poczucie więzi z Macierzą. Ludzie, którzy przez lata musieli ukrywać swoje pochodzenie, otrzymali w końcu dokument o przynależności do Narodu Polskiego.

Tak oto wolność, zdobyta w Rzeczypospolitej Polskiej 20 lat temu, przyniosła duchowe uzdrowienie wszystkim Polakom, w tym i mieszkającym w krajach leżących poza jej granicami.

Anna MACIJEWSKA



Para taneczna Polskiego Ludowego Zespołu Tanecznego „Koroliski”

wyćpić. Nawet w Dowbyszu (w latach 1925 – 1935 jedynym na terenach byłego Związku Radzieckiego polskim narodowościowym rejonie noszącym imię J. Marchlewskiego na Żytomierszczyźnie) pierwsza kaplica, zbita z drewnianych desek, została zbudowana dopiero w 1992 roku – mówi ks. Józef.

Później zaczęły pojawiać się dwujęzyczne modlitewniki i kalendarze. Wierni mieli wybór, w którym języku – polskim czy ukraińskim – mogą pogłębiać wiarę i modlić się.

W dzisiejszych czasach stworzone są dogodne warunki dla tych, którzy zamierzają studiować język ojczysty. Dwa lata temu, z inicjatywy prezesa Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktorii Laskowskiej, z myślą o nauczaniu języka polskiego, zostały zorganizowane przy kościołach św. Jana z Dukli i św. Zofii w Żytomierzu szkółki sobotnie. Ludzie z różnych grup wiekowych, o polskich korzeniach, z zainteresowaniem ucze-

się o to, aby na rodzimym Polsiu brzmiało też polskie słowo, wzbogacając w ten sposób kulturę naszego polietnicznego regionu – zaznacza p. Wiktoria.

Nie zatracili polskości

Konsul Generalny RP w Łucku, Tomasz Janik, podczas uroczystości w Żytomierzu zaznaczył, że Ojczyzna i patriotyczny duch jest częścią serca każdego Polaka, niezależnie od miejsca ich zamieszkania – w Polsce lub w dowolnym miejscu na świecie.

– Ojczyznę każdy z nas nosi w swoim sercu – podkreślił dyplomata.

Ale pamiętać o niej bez możliwości rozmowy we własnym języku, przy wieloletnim braku kontaktu z rodakami, utracie najbliższych, ze względu na położenie granic – jest bardzo trudnym doświadczeniem losu. I tu przyznać należy, iż w ciągu ostatnich 20 lat problemy te praktycznie przestały istnieć dla większości Polaków rozproszo-

IX Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Łomży

Wesołym i budującym wydarzeniem tegorocznego wakacyjnego lata stały się IX Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły w Łomży.

Organizatorami tego święta polonijnego sportu szkolnego byli: Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Łomży zaś impreza przebiegała pod patronatem: Bogdana Borusewicza – Marszałka Senatu RP, Mirosława Drzewieckiego – Ministra Sportu, Katarzyny Hall – Ministra Edukacji Narodowej, Macieja Płażyńskiego – Prezesa „Wspólnoty Polskiej”.

Sukcesy drużynowe sportowców z Ukrainy

Siatkówka dziewcząt - II miejsce ZPU w Korosteniu, Zapasy: II – Żytomierski Obwodowy ZPU oraz ZPU w Korosteniu. LEKKOATLETYKA

Dziewczęta:

II – Żytomierski Obwodowy ZPU IV – Susły – Ukraina VII – ZPU w Szepetówce

Chłopcy:

I – Żytomierski Obwodowy ZPU IV – Susły – Ukraina V – ZPU w Szepetówce.

Organizowana impreza ma charakter sportowy lecz, jak pod-

SPORT zjednał polonijną młodzież

Macieja Żywno – Wojewody Podlaskiego oraz Jarosława Dworzańskiego – Marszałka Województwa Podlaskiego. Przypomnijmy, iż igrzyska organizowane w Łomży są jedyną taką imprezą w Polsce i w świecie adresowaną do Polaków w wieku szkolnym żyjących poza granicami ojczyzny.

Uczestniczyli w nich sportowcy z następujących krajów: Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi, Ukrainy (Żytomierza, Korostenia, Szepetówki, Susel), Niemiec, Rosji i Austrii. Ogółem na igrzyska przybyło 948 osób, w tym 469 z zagranicy. Wyjazd reprezentacji z Żytomierszczyzny zorganizował Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie

Igrzyska zainaugurowano 20 czerwca Mszą świętą na Wzgórzu Świętego Wawrzyńca, której przewodniczył ks. abp Tadeusz Gocłowski – senior diecezji gdańskiej. Po skończonej Mszy św. z Placu Niepodległości wyruszył barwny korowód ponad tysiąca uczestników i gości. Korowód przy dźwiękach Łomżyńskiej Orkiestry Dętej z figlarnymi mażoretkami przemaszerował ulicami miasta na Stary Rynek.

Otwarcia igrzysk dokonali wspólnie: prezydent Jerzy Brzeziński, Wojciech Kudlik i prezes łomżyńskiego oddziału „Wspólnoty Polskiej”, Hanka Gałązka. Pierwszą konkurencją sportową – sztafetę lekkoatletyczną, w której brali udział przedstawiciele wszystkich dyscyplin rozgrywanych na łomżyńskiej starówce wygrała reprezentacja Związku Polaków na Ukrainie w Korosteniu.

W ciągu 6 dni młodzi sportowcy walczyli o nagrody. Zawodnicy rywalizowali w: zapasach, siatkówce dziewcząt, tenisie stołowym, piłce nożnej, pływaniu, minikoszykówce chłopców, lekkoatletyce, szachach, strzelectwie sportowym i karate. Areną zmagania były obiekty sportowe miasta Łomży, stadion lekkoatletyczny w Ostrołęce i basen „Delfin” w Ostrołęce. Puchary za zajęcie miejsc od I do III oraz pamiątkowe puchary za uczestnictwo wręczono podczas uroczystego zakończenia Igrzysk w Hali Sportowej im. Olimpijczyków Polskich.



Wzruszający moment inauguracji Igrzysk - wciągnięcie flagi narodowej na maszt główny

kreślają jej organizatorzy, również ważnym celem jest integracja rodaków z Macierzą, między sobą oraz Polaków z kraju z rodakami, z których wielu pozostało tam gdzie od wieków mieszkali, tylko w wyniku zawirowań dziejowych odsunęła się od nich granica.

Święto polonijnego sportu szkolnego stało się też okazją do prezentacji polskich zespołów folklorystycznych i tańca nowoczesnego. Zrealizowali bogaty program kulturalny, w tym również zwiedzanie Warszawy, Olsztyna, Białegostoku, Świętej Lipki, Nowogrodu, Drozdowa i Łomży. Tygodniowe zmagania i spotkania służyły też doskonaleniu języka polskiego. Polonijne Igrzyska w Łomży służą umacnianiu narodowej tożsamości młodych Polaków, przybyłych z różnych krajów świata.

Po zakończeniu Igrzysk młodzież wyjeżdżała z kraju swoich przodków z sercami przepelnionymi uczuciami więzi z Macierzą. Z całą pewnością wrócą tu jeszcze. W swoich rodzinach jeszcze długo będą opowiadać o kraju swoich przodków... Na ręce p. prezes Hanka Gałązki pragnę przekazać słowa podziękowania oddziałowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Łomży oraz wszystkim instytucjom i osobom, które przyczyniły się do zorganizowania tej imprezy.

Wiktoria
LASKOWSKA-SZCZUR

„Karta Polaka. Uprawnienia, komentarze”

– wydanie Biblioteki „DK”, dwujęzyczna polsko-ukraińska broszura poświęcona Ustawie Rzeczypospolitej Polskiej o Karcie Polaka. Zawiera Ustawę o Karcie Polaka, inne dokumenty prawne w tej kwestii, jak również komentarze do głównych tez Ustawy. Bezpłatnie broszurę można otrzymać w Bibliotece im. Adama Mickiewicza pod adresem: Kijów ul. I. Franki 16/2.

Kontakt: tel: 80442466139, 80442353387

tel. kom. 80663507928 e-mail: bord2002@gmail.com

U W A G A!

Zaprenumerować „Dziennik Kijowski”

W POLSCE

można poprzez firmę:

„CHZ ARS POLONA S.A.”

ul. Obrońców 25

03-933 Warszawa Polska

tel.: +48 22 509-86-53

fax: +48 22 509-86-50

www.arspolona.com.pl

Wiara

Człowiek opętany przez demony, gdy przekracza próg świątyni, poci się, traci przytomność i ma napady lęku. Nie może patrzeć na święte obrazy. Medalik z Matką Boską wywołuje jego agresję. Parzy go woda święcona. Widzi diabelskie twarze, nękają go obsesyjne myśli.

- **Widział ksiądz kiedyś szatana?**

- Szatan to byt duchowy. To upadły anioł. Jeden z tych, które nie poddały się Bogu i wybrały zło. Złego ducha nie da się zbadać, zmierzyć, dotknąć, bo on nie ma ciała. Może jedynie ujawnić swoją obecność, wcielając się w jakąś postać.

- **Kiedy się ujawnia?**

- Przy zetknięciu z egzorcystą zły duch, który stara się ukrywać swoją obecność, jest zwykle zmuszony do jej zmanifestowania.

- **I co wtedy się dzieje?**

- Różne rzeczy się dzieją. Osoba opętana, czyli taka, w której ciele zamieszkał demon, podczas egzorcyzmu może tarzać się po podłodze, krzyczeć, warczeć, zgryzać zębami, przeklinać, bluźnić, walić głową w ścianę, wyrwać się, atakować krzyże, święte obrazy. Diabeł może też przemawiać przez osobę opętaną wlnie znanych jej językach i wykazywać nadnaturalną siłę. Zdarzyło się, że ktoś, kto nie był w stanie samodzielnie chodzić, podczas rytuału biegł po całej sali, a po zakończeniu egzorcyzmu znów nie mógł zrobić kroku. Obecna przy tym lekarka była w szoku.

- **Podczas egzorcyzmu złe duchy mówią coś do księdza?**

- Zdarza się. Reagują zwłaszcza na kierowane do nich wlnie Jezusa egzorcyzmy rozkazujące. Grożą, przeklinają, rzucają obelgi. Krzyczą: „jest moja”, „nie mi nie zrobisz”, „wy nie możecie”. Kilka razy zostałem opluty przez opętanego.

- **A demony ujawniają swoją tożsamość? Na nagraniach z egzorcyzmów Anneliese Michel, na podstawie których powstał znany film „Egocyzmy Emily Rose”, wyraźnie słychać, jak młoda Niemka mówi sześcioma różnymi głosami męskimi, a każdy z nich określał siebie innym imieniem. Demony przedstawiały się jako: Lucifer, Judasz, Kain, Neron, Hitler i Fleischmann.**

- Mam duży dystans, do tego co mówią złe duchy. Nie wiem, czy te imiona były zgodne z prawdą. Szatan jest ojcem kłamstwa i nie wiadomo, kiedy zdarza mu się powiedzieć prawdę. Ja nie mówię do demonów i nie słucham ich. Wolę słuchać Boga.

- **Anneliese Michel piła mocz, jadła pająki, odgryzała ptakom głowy, bez przerwy biegła po domu, rozbie-**

Rozmowa z ks. **Andrzejem Grefkowiczem** – egzorcystą w diecezji warszawsko-praskiej



rała się do naga i skakała jak kozioł po ścianach. Tak zwykle zachowuje się osoba opętana?

- To nie jest standard. Osoba opętana może funkcjonować z pozoru zupełnie normalnie. Czasami ktoś nieswojo czuje się w jej towarzystwie czy zwróci

ny odwraca się od życia duchowego, a z drugiej strony odwołuje się do niezliczonej ilości pseudo-duchowych bzdur. Ludzie pod znakiem zapytania stawiają istnienie Boga, Szatana, aniołów i demonów, a jednocześnie chodzą do bioenergoterapeutów i wróżek, ładują się „ener-

Wypędzam szatana w imię Chrystusa

uwagę na „złe oczy”. Opętanie najłatwiej rozpoznać po awersji do wszelkiego rodzaju sacrum. Szatan nienawidzi Boga, Jezusa, Maryi, Pisma Świętego. Zdarza się, że człowiek, którym włada demon, nie może wejść do kościoła. Gdy przekracza próg świątyni poci się, traci przytomność, ma ataki duszności, napady

gią kosmiczną”, noszą talizmany, czytają horoskopy. To wszystko z naukowego punktu widzenia jest kompletną bzdurą, a co gorsza – rozwija niebezpieczną duchowość. Te praktyki otwierają furtki, przez które demony trafiają do ludzkich dusz. Szatan to nie metafora. To duch, który jest złem i pragnie tylko zła. Zło

Bóg bowiem mówi do nas: nie będę spełniał twoich wszystkich zachcianek, bo to ty masz iść za mną. Bóg prowadzi nas drogą wiary i wie najlepiej, co dla nas jest dobre.

lęku. Bywa, że nie może patrzeć na święte obrazy. Medalik z Matką Boską wywołuje jego agresję. Parzy go woda święcona. Złe reaguje na modlitwę. Czasami widzi diabelskie twarze, nękają go obsesyjne myśli – także samobójcze. Bywa też tak, że szatan za wszelką cenę stara się nie dopuścić do egzorcyzmów.

- **To znaczy?**

- Podczas opętania to nie człowiek decyduje o swoim zachowaniu. Spotykałem się z przypadkami, że osoby, która miały poddać się egzorcyzmowi, wychodziły z domu i udawały się w zupełnie inne miejsce, na drugi koniec Warszawy. Gdy odzyskiwały świadomość nie wiedziały, gdzie się znajdują. Jedna z kobiet, której pomagałem, wyjechała do USA. Kiedyś zadzwoniła mówiąc, że trafiła do świątyni Szatana. Nie wiedziała, że takie miejsca w ogóle istnieją, nie miała pojęcia, gdzie ich szukać. To diabeł ją tam zaprowadził.

- **Według księdza szatan to realny byt, a nie tylko symbol, metafora zła?**

- Szatanowi zależy na tym, by go nie dostrzegać, bo wtedy może swobodnie dokonywać dzieła niszczenia ludzi i świata. A dzisiejszy świat z jednej stro-

zatracania. Do moralnej i fizycznej degradacji.

- **Ile jest demonów?**

- Nie wiem. Tego nie wie żaden człowiek. Demony przewyższają nas mocą i inteligencją. W konfrontacji z nimi nie mamy najmniejszych szans. Możemy bronić się przed nimi tylko mocą Boga.

- **Czy każdy może zostać opętany?**

- Opętany może zostać tylko ten, kto tego chce. Ten, kto zawiera pakt z diabłem. Nawet, jeżeli byłby to pakt tylko domniemany.

- **Jak dochodzi do zawarcia paktu z diabłem?**

- Czasami w bardzo banalny sposób. Zetknąłem się kiedyś z przypadkiem, że dziewczyna nie chciała być gruba. I żeby schudnąć, podpisała pakt z szatanem.

- **Co podpisała? Cyrograf?**

- Tak. Cyrograf. Czasami pieczętuje się je własną krwią. Osoba, która taki cyrograf podpisuje, wyrzeka się Boga i zawiera pakt z diabłem.

- **Ksiądz wybaczy, ale to brzmi jak bajka o „Panu Twardowskim”.**

- Gdyby widział pan konsekwencje zawarcia tego paktu, nie mówiłby pan o bajce.

- **A jakie były konsekwencje?**

- W przypadku tej dziewczyny skończyło się bardzo poważnym opętaniem, które wymagało kilku lat systematycznej modlitwy i egzorcyzmów.

- **Jak przejawiało się jej opętanie?**

- Problemy zaczęły się, gdy chciała wrócić do Boga. Nie mogła uczestniczyć w nabożeństwach, modlić się. Traciła wtedy kontakt z rzeczywistością, wpadała w otępienie. Obecność w kościele napawała ją lękiem. Nie była nawet w stanie spojrzeć na obraz z wizerunkiem Chrystusa. Po kilku latach, gdy już mogła się modlić i spokojnie rozmawiać o swojej sytuacji, powiedziała ciekawą rzecz: proszę księdza, ten diabeł jest taki konkretny... I urwała. Dodałem wtedy: a Pan Bóg taki nieuchwytny. Potwierdziła: tak, właśnie tak. Ta dziewczyna działała na zasadzie: zamawiam coś u diabła i to się realizuje. Szatanie, chcę tego i tego: mocy, zdolności, wiedzy. I to otrzymywałam. A do Pana Boga możemy się zwracać i nie dostać nic. Bóg bowiem mówi do nas: nie będę spełniał twoich wszystkich zachcianek, bo to ty masz iść za mną. Bóg prowadzi nas drogą wiary i wie najlepiej, co dla nas jest dobre.

Źródło: www.onet.pl
CDN

O komputerach

PECET WYMAGA ZMIAN

Przygotujcie się na najnowszy cud komputerowej rewolucji: ultracienki i śmiesznie tani. AT&T ogłosiło ostatnio, że klienci w Atlantycie będą mogli dostać netbooka, czyli typ przenośnego komputera osobistego, za jedyne 50 dolarów przy podpisaniu umowy na internet. Po okresie próbnym operator może wprowadzić podobną ofertę w całym kraju. Zdaniem ekspertów z branży, co najmniej jedna amerykańska firma telefonii bezprzewodowej ma zamiar zaferować w tym roku darmowe netbooki wraz z płatnym abonamentem; podobne programy funkcjonują już w Japonii.

W tej rewolucji nie chodzi jednak tylko o spadek cen. Producentów komputerów osobistych – oraz firmy, które dostarczają ich kluczowe podzespoły – czeka największe trzęsienie ziemi od czasów inwazji notebooków. Być może już pod koniec roku klienci dostaną do rąk laptopy o grubości cienkich książek w miękkiej oprawie, które mogą pracować cały dzień na bateriach i wyposażone są w ekrany dotykowe lub wysuwane klawiatury. Na odbywającej się ostatnio konferencji telekomunikacyjnej w Las Vegas było już głośno na temat tych urządzeń, a pierwsze z nich, wyprodukowane przez pionierów tej technologii, Acera i Asustek, mogą pojawić się na półkach sklepów już w czerwcu.

Era idealnego internetowego komputera za sto dolarów nadejdzie w tym roku – mówi Jen-Hsun Huang, producenta kart grafiki do pecetów, który również przygotowuje się do nowego technologicznego rozdania. – Podstawowym komputerem, jakiego dziś używamy, jest zwykły pecet, którego formuła jest już przestarzała i wymaga zmian.

Z Internetu

Ogłoszenie

• Прийму в подарунок будь-які речи для дівчинки-першокласниці.

Приньме в презенце якоїкволикв речей для дзiewczynki-первошкolasistki.

8 (044) 234-07-70
8-067-665-00-18

КУПОН

БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01033, Украина, Киев,
ул. Саксаганского 40/85А
Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"

W rocznicę Powstania Warszawskiego



„Stolico, synów swoich sław” - powstańcy na barykadach



Jeden z 93 dni Powstania - transport broni i żywności



Podwarszawski Ożarów - podpisanie aktu kapitulacji

„Kiedy w całej Polsce zawyją syreny, gdziekolwiek będziesz - zatrzymaj się, uczcij chwilą ciszy tych, którzy walczyli i ginęli za Twoją wolność” - głosiły ulotki przygotowane wspólnie przez Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Instytut Pamięci Narodowej.

I znów, jak co roku, na nowo rozgorzała dyskusja o sensie powstania i najbardziej godnym sposobie uczczenia pamięci powstańców. ■

Przekładaniec z Wisły

■ Putin nie zmaże agresji z 17 września

Nowy szef Kancelarii Prezydenta Władysław Stasiak w wywiadzie dla dziennika „Polska” zabiera głos m.in. w sprawie stanowiska Władimira Putina, który mówi, że przyjedzie do Polski na obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej, jeśli nie usłyszy, że był po stronie agresorów

- To kolejny przejaw braku normalności, ocenia Stasiak. - Nie możemy przecież udawać, że nie było 17 września. Miałem nadzieję, że wersja o wyzwoleniu zachodniej Białorusi i Ukrainy przeszła do historii. (...) Przecież był Katyń, Charków, Międnoje. Były deportacje i wysyłanie do łagrów setek tysięcy Pola-

ków. Tego nie da się wymazać z historii, mówi szef Kancelarii Prezydenta.

■ Polska dla młodych niewiele znaczy

Flaga, hymn, orzeł i kilku bohaterów sprzed wieków. To nasze jedyne symbole narodowe - ubolewa „Dziennik”. Po 1989 r. nie stworzyliśmy żadnych wspólnych wzorców, wokół których moglibyśmy się integrować.

„Prędzej dla nastolatka marką będzie Manchester United niż Polska. Bo chętniej niż z własnym narodem identyfikuje się z subkulturą czy grupą przyjaciół. Wymuszanie na nim czci dla ojczyzny da tylko przeciwny efekt” - uważa socjolog Tomasz Szlendak.

■ Kongres Esperanto

W Białymstoku zakończył się 94. Światowy Kongres Esperanto, zorganizowany w tym mieście w związku ze 150. rocznicą urodzin twórcy międzynarodowego języka Ludwika Zamenhafa. Wzięło w nim udział ponad 2 tys. miłośników esperanto z 63 krajów.

■ In vitro normą?

Dopuszczenie tworzenia wielu zarodków i zamrażania ich, nadzór nad lecznicami, w których wykonywane są zapłodnienia in vitro, a także dostosowanie polskiego prawa w dziedzinie genetyki do wymogów UE - to główne założenia poselskiego projek-

tu nowelizacji ustawy transplantacyjnej, który został złożony w sejmie.

■ Grypa A/H1N1 a Polska

Od jesieni do wiosny zachoruje na nią prawdopodobnie co dziesiąty Polak, czyli blisko 3 mln osób. W wersji pesymistycznej 10 mln. Wirus grypy jest łagodny, ale dla niektórych może okazać się bardziej zjadliwy. Zarazek jest najgroźniejszy w kolejności dla: kobiet w ciąży, dzieci cierpiących na przewlekłe choroby, młodych, zdrowych osób między 15 a 49 rokiem życia, zdrowych dzieci, a dopiero na końcu dla osób po 50 roku życia.

W grupie ryzyka są też m.in. chorzy na astmę, cukrzycę czy osoby z chorobami układu krążenia.

■ Prąstare bursztyny

Polscy archeolodzy odkryli bursztynowy szlak o dwa tysiące lat starszy od szlaku z czasów Cesarstwa Rzymskiego. Tysiące oszlifowanych bursztynów sprzed czterech tysięcy lat znalezionych na Żuławach wzbogaciły zbiory Muzeum Zamkowego w Malborku.

■ Kino do piątej potęgi

W warszawskim Forcie Wola działa już 5D Extreme - pierwsze w Polsce kino pokazujące filmy w tej nowoczesnej technologii.

Oprócz trójwymiarowego ekranu seans wzbogacony jest o liczne efekty, stymulujące zmysły dotyku i zapachu. ■

Spotkania z Adamem



Adam Jerschina

Zawiesiłem kiedyś na furcie do swej ukraińskiej siedziby skrzynkę listową, ozdobioną malunkiem trąbki pocztylionowej i ładnym napisem „Poczta Polska”. Niebawem mała mi jeszcze wtedy znany sąsiad o imieniu Wasyl (ze skłonnością do płaczu po wypiciu, co zdarzało mu się nader często) dopadł mnie i przemówił ze łzami w oczach: „To lachy tak długo nas gnębili, toż trzeba nam jeszcze to przypominać? Jak nie zmażecie tego napisu, to ktoś może podpalić wasz dom”. Nie przestraszyłem się, ale mając na uwadze stare porzekadło: „Jeśli wejdziesz między wrony, musisz krakać tak jak one”, wyczyściłem ów kłujący oczy wrażliwego sąsiada napis.

Z latami Wasyl przyzwyczaił się do mnie i nawet niekiedy darzy dobrym słowem. Ot, niedawno, po zdobyciu przez Szachara Donieck pucharu UEFA, zauważył: „No, pokazaliśmy Europie co potrafimy; a wasz legionista Lewandowski dobrze nam pomógł”. Z ochotą podjąłem temat, bo lubię futbol, i jakby uzupełniłem myśl Wasyla: „Właściwie to należałoby dziękować Brazylijczykowi i świetnemu kapitanowi Srnie z Chorwacji”. Sąsiad na to smutnie: „No tak, po prawdzie to naszych było

Od futbolu do globalizmu

tylko trzech, a i nawet trener Rumun”. Żal mi się zrobiło kibica, więc poklepałem go po plecach i rzekłem: „Najważniejsze, że mecz był fajny”.

Przypomniałem sobie te epizody, gdy czytając „deserową” stronę 355. numeru „Dziennika Kijowskiego” trafiłem w rubryczce „To i owo” na informację: „Mikołaj Kopernik został umieszczony na 19. miejscu na światowej liście 100. postaci, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości”. Uśmiechnąłem się w myślach do redaktora pragnącego zapewne polechtać próżność polskiego czytelnika, bowiem nie udało mu się to gładko, przynajmniej co do mnie. Tak się bowiem składa, że w mojej domowej bibliotece stoi dowód na to, że nie istnieje żadna „światowa lista...”, tylko książka Michaela H. Harta, amerykańskiego astrofizyka, pod tytułem właśnie: „100 postaci, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości”.

Autor bardzo subiektywnie zhierarchizował ów ludzki zbiór, przyjmując za kryterium gradacji wpływ ilościowo-czasowy, to znaczy: na jak wielkie masy ludzi i jak długo zaznaczył się wpływ danej postaci. Zaistniał przez to rażący „groch z kapustą”, jeśli się przyłoży jakościową miarę do spreparowanego zestawienia. Hart dokonał typowo amerykańskiego chwytu komercyjnego, popytową „wędkę” na czytelników zapuścił już czołówką swojego rankingu, sytuując Maho-

meta wyżej od Jezusa Chrystusa (odpowiednio 1. i 3. miejsce), z Isaakiem Newtonem między nimi. Kopernika (faktycznie tam 19.) umieścił o 10 miejsc niżej od Krzysztofa Kolumba, bo mało który Amerykanin słyszał o Polaku, który „wstrzymał Słońce i poruszył Ziemię”, a poza tym ważniejszy jest tam odkrywca ich kontynentu (I nieważne, że niechęć) od uczonego, który i tak nie zdołał pokonać ludzkiego egocentryzmu - przecież wciąż się uważamy za pępek wszechświata i w słownictwie niezmiennie to Słońce wschodzi i zachodzi, a nie Ziemia się od niego odwraca.

Książka Harta, posiadająca - i owszem - spory ładunek edukacyjny, powinna być czytana za przymrużeniem oka, jako pewnego rodzaju przygoda naukowca pragnącego sobie dorobić chwytliwą literaturą popularno-naukową, przyprawioną manipulacją o sensacyjnym posmaku. Tak należy chyba odbierać dziwaczne rozlokowanie łotrów wszech czasów: 29. Czynyngichan, 39. Adolf Hitler, 66. Józef Stalin, 84. Włodzimierz Lenin. W tym mało zabawnym zestawieniu musi smętnie śmieszyć względnie łagodne potraktowanie Stalina - pewnie przez wzgląd na Amerykanów pamiętających fascynację prezydenta Roosevelta tym ober-zbiorem.

Setkę (plus dodatkowo jeszcze dziesięć) postaci opisanych przez Harta tworzy wielobarwny zbiór uczonych, polity-

ków, twórców dzieł sztuki i literatury, duchownych, podróżników-odkrywców, etc. Z żyjących do dziś tylko Michaił Gorbaczow zmieścił się w tej egzotycznej łoży, z Polaków oprócz Kopernika dostrzegł Hart Marię Skłodowską-Curie. Dlaczego 95. Gorbaczow, który uwiódł Amerykanów książką o „głasności”, ma lepszą pozycję od Skłodowskiej, dzięki której cała ludzkość do końca swych dni będzie korzystała z promieniotwórczej energii jąder atomów - nie warto pytać. Autor tłumaczy się w niektórych przypadkach z takiego czy innego usytuowania postaci. Jest to najczęściej kiepskie motywowanie ułomnej hierarchii.

Byłoby oczywiście zbędne takie kluczenie, gdyby zamiast spekulowania zestawień ludzi alfabetycznie bądź chronologicznie. Ale wtedy przepadłby komercyjny sens książki, której dwa pierwsze wydania rozdzielił upadek komunizmu w Europie. W pierwszym Hart umieścił Karola Marksa na wysokim 27. miejscu sądząc, że perspektywy prosperowania marksizmu w olbrzymiej części świata są niemal wieczne. Do drugiego w 1992r. dopisał: „Ogólny wpływ Karola Marksa będzie nieporównanie mniejszy, niż przypuszczałem przygotowując pierwsze wydanie tej książki”. Jednak nie był łaskaw skorygować „in minus” pozycji Marksa, pozostawiając go „ważniejszym” nawet od Adama Smitha - twórcy fundamentów logicznej eko-

nomii, bez których dogmatyzm dialektycznego materializmu długo jeszcze mógłby korodować ludzkie mózgi.

Tak więc książka M. H. Harta nie jest dobrym źródłem rzetelnej informacji. Jest natomiast dobrze obliczona na odbiorcę o mentalności prowincjonalnego kibica, który jak chleba i wódki potrzebuje dowartościowania swej osobowości sukcesem ziomka. Nie godzi się żerować na takich mentalnościach. Joseph Conrad vel Teodor Józef Konrad Korzeniowski (1857 - 1924), Polak z Ukrainy, a angielski pisarz z wyboru, pisał ok. 100 lat temu:

„Życie jest rzeczą poważną, a poczucie obowiązku jedynym bezpiecznym przewodnikiem”. To było credo odpowiedzialnego oficera marynarki handlowej a następnie wybitnego pisarza i głowy rodziny. W swych mądrych książkach Conrad poruszał problem obowiązkowości częstokroć i zawsze w kategoriach ogólnohumanistycznych.

Nie mieści się w nich nic, co małostkowe, egoistyczne, próżne. Dokonujące się na naszych oczach przewartościowywanie tradycyjnych postaw, zwane skrótowo globalizacją, bardzo współgra z konradowskim internacjonalizmem. Ta wspaniała parabola, omijająca hańby XX. wieku, cieszy duszę nie mniej, niż piękna gra różnokolorowych sportowców pod obojętnie jakim gołdem.

Adam JERSCHINA



Perełki poezji polskiej

Taka cisza w ogrodzie

Taka cisza w ogrodzie, że się jej nie oprze
Zaden szelest, co chętnie taję w niej i ginie.
Czerwieniata wiewiórka skacze po sośninie,
Żółty motyl się chwieje na złotawym koprze.

Z własnej woli, ze śpiewnym u celu łoskotem
Z jabłoni na murawę spada jabłko białe,
Łamiąc w drodze kolejno gałęzie spróchniałe,
Co w ślad za nim — spóźnione — opadają potem.

Chwytasz owoc, zanurzasz w nim zęby na zwiady
I podajesz mym ustom z miłosnym pośpiechem,
A ja gryzę i chłonę twoich zębów ślady,
Zębów, które niezwłocznie odślaniasz ze śmiechem.

Bolesław LEŚMIAN

W imię porozumienia!

Denerwowniki - to słowa oznaczające przekleństwa; migadełka - to kierunkowskazy, a lodowatka - to po prostu zimny sok. Terminy te pochodzą ze specjalistycznego „Słownika języka dziecięcego” autorstwa Damiana Strączka, który ma zawierać ok. 200 najoryginalniejszych słów wymyślonych i używanych przez maluchy.

Słownictwa dzieci nie należy lekceważyć. Wielu naukowców dopatruje się w nim, bowiem pierwotnego języka. Do wymienionych dodajmy, więc jeszcze kilka słowotwórczych możliwości maluchów. Poluzak to narzędzie takie jak śrubokręt czy kombinerki, dżdżyty - to zamek błyskawiczny, psielonki - to pieniądze, a tryskana - to nie innego jak fontanna. A na wszelkie kosmetyki mamusi, począwszy od lakieru do włosów, poprzez kremy, a skończywszy na pudrach, dzieci mówią malo.

Благодійні внески на підтримку
“Дзеннік Кіївського”
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Spotyka się dwóch kolegów, jeden jest wyraźnie smutny, drugi pyta go:

- Dlaczego jesteś smutny?
- No wiesz, porwali mi teściowa i żądają okupu.
- Zaraz, zaraz teściowa? To co się martwisz?
- Powiedzieli, że jeśli im nie dam okupu, to ją skłonią.

Plotkują dwie przyjaciółki:

- Nie wyobrażasz sobie, jakiego pecha ma Ziuta. Kupiła sobie drogo komplet seksownej bielizny osobistej i poszła do lekarza. Teraz rzeczywiście jest chora z wściekłości.
- Dlaczego?
- Bo lekarz kazał jej pokazać tylko język!

Pewien geniusz poszedł do neurochirurga i rzekł:

- Panie doktorze, jestem za mądry. Nikt mnie nie rozumie. Proszę wyciąć mi pół mózgu, żebym mógł rozmawiać z ludźmi.

Zrobiono operację. Po miesiącu facet wraca:

- Doktorze, środowisko profesorów akademickich już mnie nudzi. Ja chciałbym z ludem... Niech pan wytnie mi pół tego, co zostało.

Zrobiono operację. Po pół roku facet wraca:

- Teraz już lepiej. Jestem biznesmenem, zarobiłem już masę pieniędzy. Jednak chciałbym do ludu... Niech pan mi znów trochę wytnie.

Zrobiono operację. Po pół roku facet wraca:

- Jestem brygadziwą na stoczni. Po fajrancie idę z kolegami na wino, jest nieźle, ale właściwie nie mam z nimi wspólnego języka. Niech mi pan wytnie jeszcze trochę mózgu...

- Dobrze, wytnę panu, ale zanim się pan zdecyduje, muszę ostrzec, że tym razem może pan zacząć miesiączkować...

Rozmowa telefoniczna:

- Kochanie, co wolisz - banany czy truskawki?
- Na bazarze jesteś, skarbie?
- Nie, w aptece.

● Argumentów nie należy liczyć, należy je ważyć.

(Cyceron)

Miał pecha!

Gdyńscy policjanci siedzieli w radiowozie przy jednej ze śródmiejskich ulic, kiedy w pewnym momencie zauważyli młodego człowieka, który oderwał tylną tablicę rejestracyjną z ich oznakowanego samochodu. Funkcjonariusze natychmiast wysiedli z auta i ruszyli w pościg za złodziejem. 26-letni rabuś już po chwili był w ich rękach. Jak się okazało, mężczyzna miał 3,2 promila alkoholu w organizmie.

Zatrzymanemu grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny nawet do 5 tys. zł.

Naj... Naj... Naj ...

Najwięcej palców

Krzyś Filipiak z Pabianic, zdrowy i niezwykle roześmiany maluch, ma po 6 paluszków u każdej dłoni i stopy. Rodzice żartują, że wpływ na to mają tajemne moce egipskich piramid, bo chłopiec został poczęty podczas ich poślubnej podróży do Egiptu.

A tak na poważnie - mówi Małgorzata Filipiak. - W rodzinie mojego męża było już kilka takich przypadków. Nie trzeba daleko szukać, bo właśnie mąż miał dwa palce więcej: jeden dodatkowy u ręki i drugi u nogi. Teściowa też była hojnie obdarzona przez naturę. Moglibyśmy tak wyliczać do kilku pokoleń wstecz. Mają to po prostu w genach. Tylko, że wcześniej nikt nie miał aż tyle palców.



- Co to jest kapitalizm?
- Wyżysk człowieka przez człowieka.
- A co to jest komunizm?
- Na odwrót.

ZAGADKI

- Jak jest lekarstwo na miłość od pierwszego wejrzenia?
- Spójrzeć drugi raz...

SŁOWNICZEK MŁODZIEŻOWY

tejknać - wziąć, często bez pozwolenia
majtki z uzdą - stringi
pogrzeb - praca klasowa
czeski jestem - nie nie umiem
schizować - panikować
walnąć karpia - zdziwić się
mieć error - mieć trudności ze zrozumieniem czegoś
MTV - skrót od: mnie to wali
bez trzody chlewnej - spokojnie, bez zbędnego pośpiechu
dzień zagłady - wywiadówka
K3 - określenie randki: kino, kolacja, kopulacja
kanarinios - kontrolerzy biletów

DZIENNIK
KIJOWSKI



“Дзеннік Кіївський”
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети “Дзеннік Кіївський”

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
zast. red. naczelnego Borys Dragin
WYDAWCA: PRG “Dziennik Kijowski”
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: kos@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Anđzelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszczuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Antoni Kosowski

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздрібна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ “Київська правда”.

Зам. 1471 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16